

# Chopin jak amerykańskie standardy

**KONCERT** | Znakomity występ Leszka Możdżera i Polish Brass Ensemble Tymona Tymańskiego na London Jazz Festival

**MAREK DUSZA**

z Londynu

Na ten koncert London Jazz Festival bilety wyprzedano równie szybko jak na Herbiego Hancocka i jego Imagine Project. Zabrakło ich już dwa tygodnie temu. O wejściu można było tylko marzyć. Grupka wytrwałych na próżno przekonywała bramkarza Jazz Cafe przy Parkway Road. – 400 osób i ani jednej więcej – stwierdził i zamknął temat.

Dla Leszka Możdżera był to drugi występ na London Jazz Festival. Rok temu razem z Larsem Danielssonem otrzymał owację na stojąco i entuzjastyczne recenzje, latem wykonał chopinowski program na festiwalu na Orkadach. Oba występy zorganizował Instytut Adama

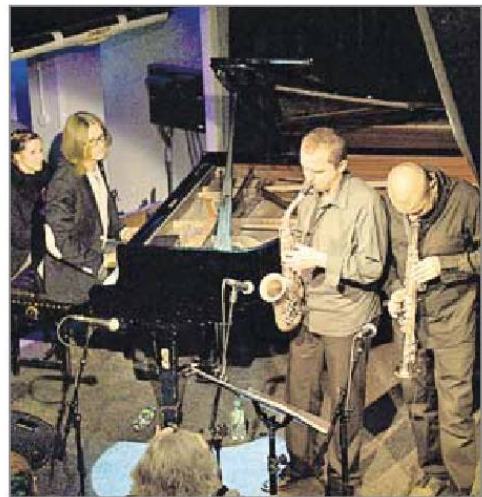
Mickiewicza w programie Polska!Year. Choć cykl imprez pod tym hasłem oficjalnie już się skończył, efekty ekspansji polskiej kultury na Wyspach obserwujemy nadal. Jednym z nich było ponowne zaproszenie Możdżera na London Jazz Festival, jedną z największych imprez tego typu na świecie.

Informacje w programie i na plakacie mówiły, że Leszek Możdżer jest gościem grupy Tymon Tymański & Polish Brass Ensemble. Ale to on zdominował koncert za sprawą repertuaru, ale i niewątpliwiej charyzmy. Muzycy wykonali etudy Fryderyka Chopina w rozbudowanych jazzowych aranżacjach na septyt z czterema instrumentami dętymi. Tymon zadedykował koncert zmarłemu dzień wcześniej Henrykowi Mikołajowi Góreckiemu, którego sława w Wiel-

kiej Brytanii dorównuje Chopinowi.

Eksplozja energii i pomysłowości improwizacji – tak można określić ten wieczór. Kompozycje Chopina muzycy grali ze swobodą amerykańskich jazzmanów, a za sprawą solidnego wsparcia rytmicznego kontrabasisty Tymona Tymańskiego i licznych instrumentów dętych nasuwały się porównania z Mingus Dynasty, prekursorami grupowej improwizacji. W sekcji instrumentów dętych wyróżniał się trębacz Antoni „Ziut” Gralak grający na miniaturowej pocket trumpet i saksofonista Irek Wojtczak. Moim faworytem, choć zwykle pozostającym w cieniu, jest niezmiennie perkusista Kuba Staruszkiewicz.

To jednak Leszek Możdżer zawładnął sercami słuchaczy. Śpiewność jego frazowania jest



◀ Leszek Możdżer w otoczeniu muzyków i fanów

imponująca i to ona właśnie czyni interpretację Możdżera tak chwytliwą i przystępną dla każdego słuchacza. Tuż za jego plecami, co możliwe jest tylko w takim klubie jak Jazz Cafe London, stał tłumek pięknych Polek emigrantek wpatrzonych w artystę jak w obraz.

Swobodne interpretacje Chopinowskich etud przeradzały się we freejazzowe improwizacje i choć slychać było także echa polskiego folkloru, był to najbardziej jazzowy Chopin, jakiego ostatnio slyszalem. Dopiero na bis Tymon Tymański dołączył własną kompozycję. ■